

6 sposobów na wyjście z teatru

(scenariusz dla 6 starszych aktorów)

PROLOG - MONOLOGI RAZEM

(Źródła: Antygona Sofoklesa / Dziewczyna z Dziadów / Sowa z Dziadów / Kordian / Ferdynand z Burzy / Konrad z Wyzwolenia)
Zaczynają oddzielnie. Stopniowo, monologi na siebie nachodzą.

ZYGMUNT

Chodź! oto szczyt, stój cicho... Zakręci się w głowie,
Gdy rzucisz wzrok w przepaści ubiegłe spod nogi...

JACEK

Boże, i ty ziemio! Chciejcie się wsłuchać w dźwięk mojego głosu.

ELA

Nie lubisz umierać z głodu! Pomnisz, jak w kucyją samą,
Pośród najtęższego chłodu, Stałam z dziećciem pod bramą.

JACEK

Jeśli uznacie, że prawdę w nim słyhać, uwieńczcie proszę radosnym
zdarzeniem to o czym mówię.

ELA

Panie! wołałam ze łzami,
Zlituj się nad sierotami!

ZYGMUNT

Wrony przelatujące w otchłani półowie Mało większe od żuków... a tam – na
pół drogi
Czepia się ktoś... chwast zbiera... z ciężkiej żyje pracy!...

ELA

Mąż mój już na tamtym świecie, Córkę zabrałeś do dwora,
Matka w chacie leży chora,
Przy piersiach maleńkie dziecię.

JACEK

Gdy zabrzmi fałszywie, cokolwiek miało dobrego mnie spotkać, zamieńcie w
klęskę.

ZYGMUNT

Stąd go nie większym widać od człowieka głowy.
A owi, co się snują po brzegu, rybacy Wydają się jak mrówki...

ELA

Panie, daj nam zapomogę,
Bo dalej wyżyć nie mogę!

JACEK

Ponad wszystko w świecie, ponad granice ludzkiego rozumu, ja ciebie kocham, szanuję i cenię.

ANIA

Tak, Zosią byłam, dziewczyną z tej wioski,

EWA

Patrzcie na mnie, mieszkańcy miasta!

Patrzcie jak idę w ostatnią drogę.

JACEK

Ileż jest zabaw męczących człowieka! Ale zmęczenie wdzięku im dodaje.

ANIA

Imię moje u was głośnie,

EDWARD

Chcę, żeby w letni dzień,

w upalny letni dzień przede mną zżęto żytni łan...

Płynnie przechodzi to w równoległych sześć monologów.

ELA	ANIA	EWA	ZYGMUNT	JACEK	EDWARD
Ale ty, panie, bez duszy! Hulając w pjanej ochocie, Przewalając się po złocie, Hajdukowi rzekłeś z cicha: "Kto tam	Że chociaż piękna, nie chciałam zamęścia. I dziewiętnastą przeigrawszy wiosnę, Umarłam nie znając troski Ani prawdziwego szczęścia. Achi, i zawsze sama jestem! Przykro mi, że bez ustanku Wiatr mną jak piórkiem pomiata. Nie wiem, czy jestem z tego, czy z tamtego świata	Widzę ostatnie promienie ostatniego słońca. Hades zabiera mnie żywą w zaświaty, Nad brzeg Acherontu. Nie było dla mnie weselnych śpiewów, Ani radosnych chwil małżeństwa. Moim mężem	Okręt trójmasztowy, Spoczywający w porcie, widać stąd bez żagli, Łupinę tylko, mniejszą od węzła kotwicy... A szum zhukanej fali, którą wicher nagli, I pokłada na brzegów skalistój granicy, War piany i kamieni, równy głośniejszej burzy, Ucha tu nie dochodzi... O! nie patrzę dłużej, Bo myśl skręcona	Istnieją takie formy zniewolenia, które się znosi nie tracąc swej dumy. Podła ta praca byłaby nieznośną, Ale ma pani, co umarłe wskrzesza, Przemienia w rozkosz moje utrapienia. Patrząc na trudy moje, słodką pani Od łez się	dzwoniących sierpów słyszeć szmer i świerszczów szepc i szum i żeby w oczach mych koszono kąkol w snopie zbóż. Chcę widzieć, słyszeć w skwarly dzień, czas kośby dobrych ziół i złych i jak od płowych zżętych pól ptactwo się podnosi na żer. Chcę patrzeć, słyszeć, jaki gwar zielonych, złoty much;

gościom trąbi w uszy? Wypędź żebraczkę, do licha". Posłuchał hajduk niecnota, Za włosy wywlekł za wrota! Wepchnął mię z dzieckiem do śniegu! Zbita i przeziębła srodze, Nie mogłam znaleźć noclegu; Zmarłam z dziecięciem na drodze. Nie znałeś litości, panie!	Gdzie się przybliżam, zaraz wiatr oddali, Pędzi w górę, w dół, z ukosa: Tak pośród pierzchliwej fali Wieczną przelatując drogę, Ani wzbić się pod niebiosą, Ani ziemi dotknąć nie mogę. Nic mi nic mi nie potrzeba niechaj podbiegną młodzieńce Niech mnie pochwyć za ręce Niechaj przyciągną do ziemi Bo słuchajcie i zważcie u siebie Że według bożego rozkazu Kto nie dotknął ziemi ni razu Ten nigdy nie może być w niebie	będzie Acheront. Dlaczego ze mnie drwicie O Teby, moje własne miasto, I wy, najlepsi z jego ludzi? Zostały mi tylko źródła zakłętej Dirke, I święty tebański gaj. Tylko one są świadkami mojej samotności, Wśród przyjaciół dla których już nie żyję. Nie dzielę domu ani z żywymi, ani z umarłymi. Nikt nie zapłaci nad moim losem. Nawet świętego słońca mi odmówiono.	głową w otchłań mię zanurzy..." Szekspirze! uchu! zbudowałeś górę, Większą od góry, którą Bóg postawił. Boś ty ślepemu o przepaści prawił, Z nieskończonością zbliżyłeś twój ziemi. Wolałbym ciemną mieć na oczach chmurę, I patrzeć na świat oczyma twojemi. Próżno myśl geniuszu świat cały pozłaca, Na każdym szczęble życia rzeczywistość czeka.	gorzkich zanosi i mówi, Że nigdy jeszcze ziemia nie widziała Przy takiej pracy takich robotników. Słodkie te myśli dodają mi siły, A praca przy nich zda mi się wytchnieniem.	chcę widzieć, słyszeć, tężyć słuch, jak z kwiatów spada kwietny puch, jak lęk i groza kosi łąn, wśród ciszy pól i gór, w słonecznym blasku złotych chmur, na chleb na przyszły rok. Chcę patrzeć, patrzeć, tężyć wzrok... i potrać mogile co krok.
--	---	---	--	--	--

TEATR BEZ AKTORÓW

JACEK

Jutro w teatrze nie będzie profesjonalnych aktorów, tylko amatorzy. I wszyscy będą grać siebie.

Całkiem niedawno ktoś mi powiedział, że trzeba grać we własnym imieniu.

Nie można grać w cudzym imieniu. "Spójrz prawdzie w oczy!" powiedział.

"Przecież nie jesteś kimś innym". Już niedługo nikt nie będzie odczuwał potrzeby oglądania na scenie czegokolwiek innego, niż to, co jest poza sceną.

Rzeczywistość w objęciach sceny - będą pisali recenzenci.

To już się teraz zaczyna. Utrudnia się życie aktorom. Te wszystkie wygibasy, ten cholerny niepokój, rozedrganie. Ale też po prostu się nad nami znęcają.

Zamęczają nas przecież. Już widać, że podoba im się, kiedy to aktorstwo na nas zwisa jak kozuch po pradziadku. *Szukają prawdy*. Jego mać. No i

wiadomo, multimedia, muzyka, stopniowe zanikanie postaci... Blakniemy, moi drodzy, po prostu blakniemy.

EWA

To nieprawda. To się nigdy nie wydarzy!

JACEK

Ależ oczywiście, że się wydarzy. Będziemy niepotrzebni. Choćbyśmy nie wiem co robili, tu będą coraz bardziej widzieć fałsz.

EWA

Ale to przecież zależy od nas.

JACEK

Właśnie, że nie. Bo wielu z nich na przykład nie jest w stanie przestać myśleć o tym, że ten nasz dialog jest ustawiony.

EWA

No nie, proszę cię. To zależy od tego, jak dobrymi jesteśmy aktorami.

JACEK

Nie.

EWA

Tak!

JACEK

Nie.

EWA

Taaak!

EDWARD

Jemu chyba chodzi o to, że ludzie przestaną wchodzić w świat fikcji.

EWA
Jak to przestaną?

EDWARD
No, że na przykład to, że my mówimy do siebie, a nie bezpośrednio do nich, będzie ich... powiedzmy, krępowało.

ANIA
Krępowało?! To oni teraz są skrępowani?

EDWARD
No... tak.

EWA
To zależy od nas!

ANIA
Ale przecież oni tu są nie po to, żeby ryzykować jakąś krępację. Bo ty tak to mówisz, jakby oni byli jacyś sado-maso, przychodzą, widzą nas i cierpią. I wracają kolejny raz, żeby trochę pocierpieć.

EWA
My im coś dajemy, czego real im nie da. No zobacz, jak nas słuchają.

EDWARD
Technicznie rzecz biorąc tego nie widać.

ANIA
Co ja ci muszę tłumaczyć, że to się czuje?

ELA
No i to jest dopiero początek spektaklu więc nie za bardzo wiedzą, czego się mają spodziewać. Dostali przed chwilą pomieszenie z popłątaniem, wielu z nich od razu uznało, że to jest postmodernistyczny bełkot, wystraszyli się, że tak już będzie do końca, a teraz patrzą na nas z nieufnością.

EWA
Ale są też zaciekawieni, bo przecież z każdą chwilą staje się bardziej oczywiste, że jednak coś reprezentujemy, a to im daje wyraźny sygnał – jest okej, oni (to znaczy my) coś budują i, przepraszam, ale muszę to wyraźnie zaznaczyć, budują to, bo są profesjonalistami i potrafią się w tym odnaleźć.

JACEK
Ale ty serio tak wierzysz w nasz profesjonalizm?

EWA
No proszę cię.

JACEK

Że dobrze udajemy, że jesteśmy kimś, kim nie jesteśmy? I to nam daje jakąś przepustkę, że teraz to już widz jest nasz?

ANIA

Jeśli nie będzie można mówić w cudzym imieniu, to co z tymi, którzy w swoim imieniu nie mogą mówić?

JACEK

Od tego są filmy, telewizja, wystawy...

ZYGMUNT

No i linki na Fejsbuku.

Nie histeryzujmy. Ten mętlik w głowie, który pozostawia teatr, jest nie do powtórzenia. Poza tym to jest spotkanie z żywymi ludźmi.

JACEK

No, nie do końca, bo...

EWA

Ja dalej nie rozumiem, jak my możemy nie mieć na to wpływu. Przecież no popatrz.

Podchodzi do widzów.

Ja czuję, że coś przeze mnie przechodzi, ja to opanowuję, ustawiam w sobie, i czuję ten kontakt... no coś ewidentnie się wydarza między nami, no cholera, Jacek!

JACEK

Przykro mi.

EWA

Ale, co? Że nie?

Patrzy na widzów wyzywającym wzrokiem. Zbliża się do nich, skupia się na jednym widzu, potem na kolejnym... Do jednego się uśmiecha, patrząc na innego wybucha śmiechem, przy następnym poważnieje. Równocześnie trwa rozmowa.

ANIA

No dobrze, ale co dalej? Przecież spektakl musi być powtarzany codziennie. Nikomu się nie opłaca robienie codziennie innego spektaklu.

JACEK

Przypuszczam, że jutro w teatrze każdy wieczór będzie inny. Może będzie bardzo wielu dublerów, po prostu amatorzy będą się wymieniać, codziennie ktoś inny będzie wypełniał daną funkcję. Powiedzmy, mówić o swoim dzieciństwie, albo o wojnie, albo o tym, co ma w portfelu.

ZYGMUNT

To już się dzieje od jakiegoś czasu.

JACEK

Ale nie ma powodu, żeby nie przejęło całkowicie teatru.

ELA

No ale to już nie będzie teatr.

JACEK

A co?

ELA

Jakaś publicystyka albo jak u cioci na imieninach.

EWA

No właśnie!

ANIA

Zgrywasz się.

JACEK

Czy ja wyglądam, jak bym się zgrywał? W życiu nie byłem poważniejszy.

ZYGMUNT

Naprawdę sądzisz, że teraz nie mówimy we własnym imieniu?

EWA *do widzów*

Patrzcie na mnie, mieszkańcy miasta!

Patrzcie jak idę w ostatnią drogę

W promieniach ostatniego słońca.

Hades zabiera mnie żywą w zaświaty,

Nad brzeg Acherontu.

Nie było dla mnie weselnych śpiewów,

Ani radosnych chwil małżeństwa.

Moim mężem będzie Acheront.

Dlaczego ze mnie drwicie

O Teby, moje własne miasto,

I wy, najlepsi z jego ludzi?

Czemu nie poczekacie z pogardą, aż umrę?

Zostały mi tylko źródła zakłętej Dirke,

I święty tebański gaj.

Tylko one są świadkami mojej samotności,

Wśród przyjaciół dla których już nie żyję.

Nie dzielę domu ani z żywymi, ani z umarłymi.

Nikt nie zapłaci nad moim losem,

Nawet świętego słońca mi odmówiono.

Samotnie podążam tą ostatnią drogą.

Oto i mój weselny grób!

Mój wieczny dom głęboko w ziemi,

Gdzie spotkam swych najbliższych,

Których tylu już przyjęłaś, Persefono!

Ja, ostatnia z rodu, umieram
Najgorszą śmiercią, wbrew czasowi.
Liczę jedynie, że bliscy
Przyjmą mnie tam tak czule,
Jak ja ich traktowałam, kiedy odchodzili.
Które to boskie prawo złamałam?
Dlaczego miałabym wciąż ufać bogom?
Którego boga błagać o litość,
Skoro mój pietyzm ma być bezbożnością?
Jeśli tak widzą to bogowie,
Uznam, że źle czyniłam. Lecz jeśli
Ludzie ci zło tu czynią, niech oni
Sami odczują to, co ja dziś cierpię.
Koniec jest blisko.

JACEK

Tobie się wydaje, że jesteście razem? Proszę bardzo. Kto z państwa wie, kto to była Dirke? Tak, bo tu było "O Dirke, w źródło zaklęta...". Możecie podnieść rękę? Właśnie. (Dziękuję). Te światy od siebie odjeżdżają. Stopniowo, ale bezpowrotnie.

EWA

No dobra. Dość. Mnie to w ogóle nie bawi. Nie mam zamiaru poddawać się tej... beznadziei. Idę stąd.

EDWARD

To twój "sposób na wyjście z teatru"?

ANIA

Słuchaj, jak tak sobie będziesz dowcipkować, to my się nigdy nie wyzwolimy z tego.

ELA

To może spróbujmy do tego podejść poważnie.

JACEK

Bez udawania?

ANIA

"Udawanie", co za głupie słowo. No poważnie, no.

CHÓR METODY AKTORSKIEJ

Wszyscy aktorzy mówią ten tekst jednocześnie, każdy w swoim tempie.

Czasem chciałoby się przyjść do teatru i żeby wszystko było prosto, jasno,
żeby czarne było czarnym i takie są czasami marzenia.
Czasem chciałoby się przyjść do teatru i żeby wszystko było prosto, jasno,
żeby czarne było czarnym i takie są czasami marzenia.
Czasem chciałoby się przyjść do teatru i żeby wszystko było prosto, jasno,
żeby czarne było czarnym i takie są czasami marzenia.

Pojawia się wielki artysta Grzegorzewski i wprowadza nas na swoją planetę
Grzegorzewski, i my w to wchodzimy. Jesteśmy aktorami, on nas w ten świat
wprowadza.

My się dopasowujemy, jesteśmy tam szczęśliwi albo nie.

Pojawia się wielki artysta Grzegorzewski i wprowadza nas na swoją planetę
Grzegorzewski, i my w to wchodzimy. Jesteśmy aktorami, on nas w ten świat
wprowadza.

My się dopasowujemy, jesteśmy tam szczęśliwi albo nie.

Pojawia się wielki artysta Grzegorzewski i wprowadza nas na swoją planetę
Grzegorzewski, i my w to wchodzimy. Jesteśmy aktorami, on nas w ten świat
wprowadza.

My się dopasowujemy, jesteśmy tam szczęśliwi albo nie.

Ja przepraszam, ja jestem aktorką/aktorem, miałam takie szczęście, że
pracowałam z reżyserami, oni mi coś proponowali, ja oczywiście w to
wkładałam całe swoje życie, jak każdy z nas, wszystko co umiemy, bo nam
zawsze zależy i to jest efekt i to jest taka współpraca.

Ja przepraszam, ja jestem aktorką/aktorem, miałam takie szczęście, że
pracowałam z reżyserami, oni mi coś proponowali, ja oczywiście w to
wkładałam całe swoje życie, jak każdy z nas, wszystko co umiemy, bo nam
zawsze zależy i to jest efekt i to jest taka współpraca.

Ja przepraszam, ja jestem aktorką/aktorem, miałam takie szczęście, że
pracowałam z reżyserami, oni mi coś proponowali, ja oczywiście w to
wkładałam całe swoje życie, jak każdy z nas, wszystko co umiemy, bo nam
zawsze zależy i to jest efekt i to jest taka współpraca.

A ty teraz patrzysz na nas jak na małpy, mamy coś tam pokazywać i mnie to
krępuje. O to wam chodzi?

A ty teraz patrzysz na nas jak na małpy, mamy coś tam pokazywać i mnie to
krępuje. O to wam chodzi?

A ty teraz patrzysz na nas jak na małpy, mamy coś tam pokazywać i mnie to
krępuje. O to wam chodzi?

Nie pomaga mi to w szukaniu.

Nie pomaga mi to w szukaniu.

Nie pomaga mi to w szukaniu.

Nie zdajesz sobie sprawy co ze mną robisz.

Nie zdajesz sobie sprawy co ze mną robisz.
Nie zdajesz sobie sprawy co ze mną robisz.

Każda sekunda jest wypełniona negocjacją między tym co osobiste a tym co profesjonalne, między tym, co moje własne i związane z moim przeżyciem, a tym w jaki sposób ja podejmuję się zadania, żeby coś zrobić na scenie.
Każda sekunda jest wypełniona negocjacją między tym co osobiste a tym co profesjonalne, między tym, co moje własne i związane z moim przeżyciem, a tym w jaki sposób ja podejmuję się zadania, żeby coś zrobić na scenie.

Aktorzy czekają, aż pozostali skończą, a potem mówią wszyscy mniej więcej unissono:

Każda sekunda jest wypełniona negocjacją między tym co osobiste a tym co profesjonalne, między tym, co moje własne i związane z moim przeżyciem, a tym w jaki sposób ja podejmuję się zadania, żeby coś zrobić na scenie.

Każdy wraca do swojego tempa.

Czego się nauczyłeś/aś? Jak ty to robisz? Czego cię nauczono? Jak ty to robisz?

Czego się nauczyłeś/aś? Jak ty to robisz? Czego cię nauczono? Jak ty to robisz?

Czego się nauczyłeś/aś? Jak ty to robisz? Czego cię nauczono? Jak ty to robisz?

Co to znaczy postawić sobie zadanie aktorskie. Że postać do czegoś dąży, ma jakieś pragnienie.

Co to znaczy postawić sobie zadanie aktorskie. Że postać do czegoś dąży, ma jakieś pragnienie.

Co to znaczy postawić sobie zadanie aktorskie. Że postać do czegoś dąży, ma jakieś pragnienie.

Mnie uczono, by wszystko, co się robi na scenie zawsze robić przez siebie, przez naturę i dążyć do natury.

Mnie uczono, by wszystko, co się robi na scenie zawsze robić przez siebie, przez naturę i dążyć do natury.

Mnie uczono, by wszystko, co się robi na scenie zawsze robić przez siebie, przez naturę i dążyć do natury.

Nauczyłem/am się poszukiwać przez wiarygodność działań aktorskich, możliwości zmiany osobowości, transformacji.

Nauczyłem/am się poszukiwać przez wiarygodność działań aktorskich, możliwości zmiany osobowości, transformacji.

Aktorzy czekają, aż pozostali skończą, a potem mówią wszyscy unissono:

Nauczyłem/am się poszukiwać przez wiarygodność działań aktorskich, możliwości zmiany osobowości, transformacji.

Każdy wraca do swojego tempa.

Na scenę nie wchodzisz nigdy jako ty.

Na scenę nie wchodzisz nigdy jako ty.

Na scenę nie wchodzisz nigdy jako ty.

Musisz mieć jakiś powód wejścia.

Musisz mieć jakiś powód wejścia.

Musisz mieć jakiś powód wejścia.

A jak schodzisz to nigdy nie schodzisz ze sceny, tylko idziesz poszukać innego tematu.

A jak schodzisz to nigdy nie schodzisz ze sceny, tylko idziesz poszukać innego tematu.

A jak schodzisz to nigdy nie schodzisz ze sceny, tylko idziesz poszukać innego tematu.

Zawsze mam być człowiekiem, który czuje, cierpi, myśli i w którym jest wszystko, cały wszechświat.

Zawsze mam być człowiekiem, który czuje, cierpi, myśli i w którym jest wszystko, cały wszechświat.

Zawsze mam być człowiekiem, który czuje, cierpi, myśli i w którym jest wszystko, cały wszechświat.

To jest wywoływanie stanu i zapamiętywanie go. Wywoływanie, powtarzanie, zapamiętywanie.

To jest wywoływanie stanu i zapamiętywanie go. Wywoływanie, powtarzanie, zapamiętywanie.

To jest wywoływanie stanu i zapamiętywanie go. Wywoływanie, powtarzanie, zapamiętywanie.

Niczego nie udawać.

Niczego nie udawać.

Niczego nie udawać.

Odnaleźć w sobie pewne cechy postaci, ją skonstruować, wywołać te emocje, te uczucia i być.

Odnaleźć w sobie pewne cechy postaci, ją skonstruować, wywołać te emocje, te uczucia i być

Odnaleźć w sobie pewne cechy postaci, ją skonstruować, wywołać te emocje, te uczucia i być

Nauczyłam/em się kompozycji we wszystkim, że rola jest kompozycją.

Nauczyłam/em się kompozycji we wszystkim, że rola jest kompozycją.

Nauczyłam/em się kompozycji we wszystkim, że rola jest kompozycją.

Przed każdą rolą wymaż to, co grałeś/eś poprzednio.

Przed każdą rolą wymaż to, co grałeś/eś poprzednio.

Przed każdą rolą wymaż to, co grałeś/eś poprzednio.

Wszystko, co wcześniej, ma być wymazane.

Biała kartka.

Wszystko, co wcześniej, ma być wymazane.

Biała kartka.

Aktorzy czekają, aż pozostali skończą, a potem mówią wszyscy unissono:

Wszystko, co wcześniej, ma być wymazane.
Biała kartka.

Każdy wraca do swojego tempa.

Żeby w manierę nie wpaść.
Żeby w manierę nie wpaść.
Żeby w manierę nie wpaść.

Pamiętam taką uwagę: po co to mówisz?
Pamiętam taką uwagę: po co to mówisz?
Pamiętam taką uwagę: po co to mówisz?

Trzy razy szybciej i szesnaście razy wolniej. Ten paradoks jest niesłychanie pomocny.
Trzy razy szybciej i szesnaście razy wolniej. Ten paradoks jest niesłychanie pomocny.
Trzy razy szybciej i szesnaście razy wolniej. Ten paradoks jest niesłychanie pomocny.

Puść się. Puścić się.
Puść się. Puścić się.
Puść się. Puścić się.

Nie musisz wiedzieć co zrobić, tylko musisz coś w sobie przekroczyć.
Nie musisz wiedzieć co zrobić, tylko musisz coś w sobie przekroczyć.
Nie musisz wiedzieć co zrobić, tylko musisz coś w sobie przekroczyć.

Trzeba się puścić. Tylko kurwa nie wiadomo, co to znaczy w danym momencie.
Trzeba się puścić. Tylko kurwa nie wiadomo, co to znaczy w danym momencie.
Trzeba się puścić. Tylko kurwa nie wiadomo, co to znaczy w danym momencie.

ŚMIECH

Wszyscy śmieją się razem, non stop, przez 10 minut. Śmieją się możliwie najbardziej, i możliwie najbardziej naturalnie. Opisują, na jakim śmiechu się w danym momencie koncentrują (jak go wywołują, o czym myślą, co się z nimi dzieje), używając tych słów:

Przepona

Uśmiech

Śmiech sąsiada

Śmiech widzów

Bez sensu

Brak siły

Nie mogę powiedzieć

To brzmi sztucznie

MYŚLEĆ RAZEM

ZYGMUNT

Nie każde słowo, które ona wypowiada, musi być zrozumiałe. Nie na tym polega myślenie razem.

JACEK

To na czym?

ZYGMUNT

Nie zrozumiesz, bo nie chcesz zrozumieć.

JACEK

Ale to ci się tylko wydaje.

ZYGMUNT

Wyda mi się, że jestem w stanie tu myśleć razem, z tymi ludźmi?

JACEK

Tak.

ZYGMUNT patrzy na widzów.

JACEK

Dobrze, to zrobimy taki test. Będziesz patrzeć na widzów a oni na ciebie, i będziesz próbował myśleć z nimi razem. Dajmy na to, 3 minuty. Zobaczymy, ile wam się uda razem pomyśleć.

ZYGMUNT myśli. Widzowie myślą. To trwa 3 minuty.

ZYGMUNT

I co? Nie było najgorzej.

JACEK *wyciąga duże kartki.*

To masz tu – proszę. Zapisz, co myślałeś.

ZYGMUNT

Ja wiem, co ty robisz.

JACEK

Nie no, ale spróbuj. Masz.

ZYGMUNT zapisuje na kartkach to, co pomyślał.

Proponowane teksty Zygmunta:

„To nie może się udać.“

„Czy to możliwe, że on naprawdę myśli to co ja?“

„Ciekawe, czy ktoś im powiedział, co mają myśleć.“

„Dłuży mi się.“

„Sprawdziłbym szybko, co słychać na fejsie.“

„To się nie może dobrze skończyć.“

JACEK

Kto pomyślał coś podobnego, ręka w górę.

ZYGMUNT liczy, ANIA zapisuje statystyki.

JACEK

To jest beznadziejny wynik.

Nie chcę wam tu robić przykrości, ja wiem, że mieliście chwilę, ale to jest jednak totalna porażka. Nie można na czymś takim oprzeć tych wyświechtanych teorii.

ANIA

To nie jest wasza wina. Nie czujcie, że zawiedliście. Ja widziałam, jak wy się staracie.

Dzwoni telefon ANI.

Przepraszam, muszę to odebrać.

Hej. No. Tak. Mhm. Mhm. A jak się czujesz? Mhm. Tak. Jak tylko będę mogła. No. Tak. Tylko pij dużo. No. Pa.

JACEK

Co to było?

ANIA

Nic.

JACEK

Aa... czekaj...

Co ty myślisz, że możesz tu sobie jakieś gierki robić?

ANIA

Ale...

JACEK

Ty serio nie możesz się powstrzymać od tego wymyślania, co tu się może wydarzyć? Że to niby ma coś znaczyć, takie wydarzenie sceniczne?

ANIA

Słuchaj Jacek, jak potrzebuję odebrać telefon...

JACEK

To jest ta nasza choroba teatralna właśnie.

Tyle można zrobić. Tyle zyskać, tyle zmienić. A my się tu w teatrzyk bawimy, do kurwy nędzy.

ANIA

Ale wiesz, że nie musisz od razu przeklinać?

JACEK

Przestań! Przestań, kurwa, bawić się w te gierki. Coś można na tym świecie zrobić, a ty chronisz własną piękną dupę teatralną, bo ci się tak z nią kurwa głęboko żyje, takie to jest wzniosłe i mądre i ludzkie. Czy ty naprawdę myślisz, że to jest jak za komuny? Że zbawiasz świat, bo wychodzisz na scenę? Wmawiasz to sobie dalej? Oczywiście, że sobie tego nie wmawiasz, bo doskonale wiesz, że to jest robota. Więc mi tu proszę nie pierdol.

ZYGMUNT

A ty masz wspaniałe rozwiązanie – żeby się nic nie działo, kiedy jesteśmy na scenie. Geniusz po prostu.

CZWARTA ŚCIANA

EDWARD

Pojawia się pewien problem. Staję tak.

Staję przodem do widowni.

I mówię. Mówię do państwa słowa, które przez to, że stoję przodem do was i że patrzę wam w oczy, zrywają z konwencją czwartej ściany. I te słowa, tak?, trafiają do państwa bezpośrednio. Jestem z wami. Nie jestem jednym z was, bez przesady, ale sytuacja jest jednak nieco inna, niż kiedy mówię powiedzmy do kogoś obok.

Wydawałoby się, że to jest jasne.

Ale ja muszę to jeszcze trochę doprecyzować.

Poproszę kogoś z widowni, tylko na chwilę. Nic panu nie zrobię. Na moment.

Zabiera kogoś z widowni na scenę.

Za pańskim pozwoleniem, będę mówił do pana per „ty“, dobrze?

A więc teraz, kiedy mówię ci coś, to oni [widzowie] mają wrażenie, że coś tu się dzieje.

A kiedy mówię do kogoś od nas, oni muszą sobie wyobrazić, że coś się dzieje, ale wiedzą, że prawdopodobnie się jednak nie dzieje, tylko jest *odegrane*.

[Do Ewy] Chciałbym ci powiedzieć, że jestem Żydem.

EWA nie traktuje tego poważnie.

I odkryłem to parę dni temu, przypadkiem, przeglądając papiery.

EWA

Acha...?

EDWARD

Rzecz w tym, że ja nigdy szczególnie Żydów nie lubiłem.

EWA

Ale co ty mówisz?

EDWARD

No właśnie.

To teraz poczekaj chwilkę.

[Do widza]

To, co jej powiedziałem, było oczywiście napisane, ale jest prawdą. Serio. To znaczy to się nie wydarzyło parę dni temu, tylko parę dni przed próbą, kiedy ten tekst spisał reżyser, ale to jest autentyk. I jeszcze coś ci powiem.

Szeptem mu coś na ucho. Potem prosi, żeby usiadł.

Tylko na razie niech to zostanie między nami, okej?

No i wszystko jasne. Tu gdzieś jest taka sobie o granica. Coś się wydarza - coś się nie wydarza.

Chciałem państwu tylko pokazać, że to się czuje, to jest niby oczywiste ale cholernie dziwne, bo przecież ja jemu nie powiedziałem czegoś prawdziwszego niż jej. I szczerze mówiąc, jako aktor, czy nawet jako postać, ja się z tym czuję...nieswojo. Nieco mi smutno, że jesteśmy tutaj gorszym sortem. Ale w porządku, coś tu jest, tak, między nami *[z widzami]*.
[Do Ewy] To teraz patrz uważnie.

Przekręca się stopniowo, cały czas mówiąc, jakby mówił do widzów, ale przez jakiś czas mówi do próżni, wreszcie dochodzi do niej.

Podczas próby generalnej miałem jakiś problem z błędnikiem. I nie byłem w stanie znaleźć środka sali, a ja wolę mówić do środka sali, wybieram sobie o na przykład takiego jednego widza, i jakiegoś obok, i do nich mówię. Ale zaczął mi ten środek odjeżdżać. I w którymś momencie zdałem sobie sprawę, że już w ogóle nie wiem, gdzie jest front. Po prostu nie umiem jakby intuicyjnie ocenić, gdzie jesteście. To jest coś ze wzrokiem, z uchem wewnętrznym, jakieś porażenie nerwu aktorskiego, i nagle czuję, że widownia nie jest ze mną. Że to jest obojętne, do kogo mówię, bo moje słowa tracą moc. No ludzie kochani, po prostu jakieś dryfujące pole sceniczne to jest. I wraca mi dopiero, o, jak patrzę na inną postać, proszę bardzo, hop, jestem Żydem, właśnie to odkryłem, niezły szok, no i sprawa jasna. Zjechało mi się to z powrotem i to teraz jest prawdziwe. Ja na ciebie patrzę, ty patrzysz na mnie, wiemy, kim jesteśmy, tu i teraz, i wiesz co, no trudno, powiem to: świat nie istnieje. Tylko ty i ja.

PŁACZ

Aktorzy stoją i przez 8 minut próbują płakać.

ANNA

Ja przepraszam, ja tego nie wytrzymuję, także ja nie będę brała w tym udziału. Ja nie wytrzymuję takiego eksperymentu. Bo ja nie wiem, czy jestem aktorką, czy to ma coś we mnie poruszać... Ja tu nie jestem aktorką, tylko jestem sobą. Więc proszę mnie nie zmuszać do takich rzeczy.

Ja tak nie potrafię. Daj mi jakiś temat, to będę na ten temat płakać, a nie każ mi grzebać w sobie bo się rozpadnę, rozumiesz?

Płakać. Ale jak mam płakać to mi daj temat na który mam płakać, to się skupię - będę płakać - Pomyśl sobie coś i se płacz.

A może ja mam takie życie że jak pomyślę to się rozpadam - co? może tak.

Może muszę się trzymać, kurwa, żeby nie płakać. Ja już nie wytrzymuję.

Stara jestem, nie wytrzymuję. Róbcie se sami takie. Ja nie dam rady tego. Nie dam rady, po prostu. Jeszcze wy się patrzycie na to.

Ja nie wytrzymuję tego bo ja tego nie rozumiem. Ty myślisz, że co, co myślisz, że my małpy jakieś jesteście?

Nie no to daj mi temat aktorski, to ja będę małpą, będę ci podskakiwać, pierdzieć, wszystko będę robić, płakać...

Ale ja ci będę grać, a mówisz, żeby nie grać.

No to albo grać, albo nie grać.

No to mów: Teraz się wygłupiamy, tak? Teraz się wygłupiamy, że płaczemy. Się wygłupiamy.

Może tu są moje tajemnice, jak ja wywołuję w sobie płacz.

To moja tajemnica jest, jak ja to robię. Bo w każdym momencie inaczej to robię.

Żałuję, że nie jestem młoda, bo jakbym była młoda, to bym nie miała powodu do płakania żadnego, bym sobie płakała. Wiecie ile to kosztuje? Jeszcze robię za pierdoloną histeryczkę, a wy się na to patrzycie. Moi koledzy i tu wszyscy...

Złą osobę sobie do eksperymentu wzięłeś. Ja jestem ostatnią, która się nadaje. Muszę się wycofać z tego, bo po prostu wiesz, będę ci tylko przeszkadzać, naprawdę. Bo ty chcesz nas rozebrać na czynniki.

To od tego są kropelki, robisz tak - i już płaczesz. No. I z nosa ci nie leci, wtedy się ładnie wygląda, tak robią aktorki amerykańskie. Takie kryształki. Wiesz, kryształki, kamera.

EWA

Jak wystawisz oczy pod wiatr, to zawsze ci łzy pociekną. A w ogóle, Janek Nowicki mówi, że łzy w teatrze mają być namalowane.

ZYGMUNT

Jak ja słyszę płacz tutaj wśród aktorów i na scenie to budzi to we mnie kolosalny sprzeciw, natychmiastowy. Ja jestem tak ukształtowanym aktorem, w takiej technice, że uważam, że kto płacze na scenie, to jest ośmieszenie. Widz ma płakać, a nie ja mam płakać, jeżeli umiera mi ojciec czy coś takiego. Ja płaczę wewnątrz, jestem na granicy. Widziałem taką królową, która po scenie wypicia w Hamlecie trucizny szalała, płakała, odgrywała jakieś

nieprawdopodobne rzeczy, naprawdę. Naprawdę odgrywała sceny płaczu i śmierci, co było dla nas kabaretowym występem. Jeżeli aktor jest na granicy płaczu, jeżeli umie powstrzymać w ostatnim momencie, do momentu, że mu się jedna łza czy dwie uleją z tego oka, proszę bardzo. Ale nie żeby płakać! Na granicy. Ale naprawdę nie! Bo to mnie od razu kompromituje, i śmieszy. I to nie jest moja tylko rzecz, ale to jest w biblii aktorstwa.

ELA

Zawsze płakałam na scenie, w każdej roli. Łatwo płaczę.

ANIA

Chyba, że umawiamy się, że udajemy to wszystko. To jak aktorzy udajemy.

No to se udawaj.

ZWIERZENIA

ANIA

Ja... Nie mogę sobie pozwolić, żeby przekroczyć pewien próg. Nie powiem wam o mojej fundacji. Nie będę sobą.
Zbyt wiele mam do stracenia.
Niech sobie młodszy tracą. Niech się rzucają na szalę.
To jest kwestia pewnej higieny. Technika to jest to coś, co mnie zabezpiecza.
No przecież nie będę wam tu wywlekać tego wszystkiego, co się ze mną dzieje.
To nie chodzi o to, że się wstydzę. To jest moje. I jeśli bym tu zaczęła mówić, to ja rozumiem, że wam się wyda, że to jest wydarzenie, że coś się dzieje naprawdę. Wy pomyślicie sobie, to człowiek stoi przede mną i coś się między nami wydarza, odkrywam tego drugiego człowieka.
A ja powtórzę to samo jutro, i kolejnego dnia, i to mi wejdzie w teatralny krwioobieg i co mi z tego zostanie? Rozmienić to na rolę? W życiu!
Tam jest świat, i on inaczej się dzieje, to jest inny jednak świat od tego tu - no dajcie spokój, posłuchajcie tego - "to jest inny jednak świat" - nikt tak tam nie mówi, a tu uchodzi mi to, bo jednak inaczej na mnie patrzycie.
I to daje siłę, ta zwartość tego świata.

ZYGMUNT

Czy zwróciliście państwo uwagę, jak ja mówię?
Nie chodzi mi o to, jak mówię w tej chwili, tylko generalnie, w spektaklach, filmach, czy kiedy mnie spotkacie na ulicy.
Proszę, posłuchajcie uważnie. Ja tego zwykle nie słyszę, ale kiedy mam jakieś nagranie i przeglądam to później, czasami zdaję sobie z tego sprawę. Coś takiego się zaległo w moim języku. Jakaś chora precyzja. To jest jak dziwny posmak, który masz w ustach, aż o tym zapomnisz.
To podkreślanie samogłosek. Te dziwnie wyartykułowane gesty. Myślałem kiedyś, żeby to zrzucić. Po prostu zdjąć, wchodząc do mieszkania, odwieść na wieszaku. Dość tego dobrego Kowalski, powiedzieć sobie i powiedzieć to zupełnie innym tonem, jakimś takim bardziej... prostolinijnym.
Hehe, to nie takie proste.
Hehe, to nie takie proste.
Nie taaakie, proooste.
Proste.
Proste.
To są opary sceny, nawąchałem się tego za dużo, bo to świetnie się wacha, no i tak.
Jedni mają pieprzyk, inni łysinę. A ja mam wymowę.

ELA

Jest nas mniej, niż was.
To jest znany paradoks: grupka ludzi na scenie sprawuje władzę nad wielością.
Jesteśmy zagrożeni. Ciągłe zagrożeni. W każdej chwili możecie tu wtargnąć, i my nie będziemy w stanie się obronić.
Dlatego mówimy nieco głośniejszym, wyraźniejszym. Dlatego nasze gesty są nieco wyraźniejsze i bardziej dobitne. Tu nie chodzi o to, że słabo widać. Umówmy

się - większość widzów ma niezły wzrok i całkiem dobry słuch. Kiedy tak się tu panoszę, wysyłam sygnał, że jestem silniejsza, większa, potężniejsza. Mam moc, której wam brak.

Emocje, które towarzyszą przeżywaniu przeze mnie bajki, którą opowiadam, są owocem adrenaliny i ustawiają was odpowiednio daleko.

Teraz to się kończy. Mówimy coraz ciszej i coraz mniej wyraźnie, oczekuje się od nas mniejszych gestów.

Jesteśmy przez to coraz słabsi.

Ale też pokazujemy, jak bardzo jesteśmy wrażliwi, jak przystępni.

A wy? - Zbliżacie się do nas. Być może męczy was odległość. Czasem sadzamy was tuż obok, żeby było jasne - oddaliśmy się wam, oddaliśmy się tej wspólnej sytuacji.

JUTRO W TEATRZE

ELA

Jutro w teatrze będzie taka ogromna sauna. Widzowie przychodzą, rozbierają się i biegną do tej gorącej sauny.

JACEK

Jutro w teatrze wszystkie gołębie z rynku przylecą tutaj i stworzą chór, a ja będę nim dyrygował. Bo gołębie śpiewają, tylko naukowcy pokażą, jak można z nimi trochę popracować. Śpiewają na cztery różne tonacje. Zaśpiewają nam pieśń o miłości i szczęściu człowieka.

ANNA

Jutro przychodzimy do teatru, a tam się okazuje, że to my jesteśmy publicznością, bo odwróciły się role.

ELA

Jutro w teatrze okaże się, że jesteśmy widzami, a grają recenzenci teatralni.

JACEK

Jutro w teatrze słonie zagrają... dla... myszy.

EWA

Jutro oddamy teatr na mieszkania dla uchodźców.

EDWARD

Jutro w teatrze zobaczę spektakl, który będzie mi się podobał. Zobaczę coś, co mnie wreszcie wzruszy.

JACEK

Jutro w teatrze spotkam swoją przyszłą żonę.

EDWARD

Jutro w teatrze spotkam wszystkie swoje byłe żony.

JACEK

Jutro w teatrze kameralnym będzie takie spotkanie krakowskich polityków z PiSu z PO i z ludowego PSL i staną po dwóch stronach i popatrzą sobie w oczy i będzie taka absolutna cisza. Będzie Gowin z jednej strony, z drugiej strony będzie Kalinowski i oni będą tak patrzeć na siebie i zaczną im płynąć takie straszne łzy i również padną sobie w objęcia i się uściskają i przeproszą siebie nawzajem i nas, którzy byliśmy tego świadkami. Za to całe zamieszanie ostatnich lat.

EDWARD

Jutro w teatrze przyjdę i się okaże, że jest normalnie teatr, normalnie grają role napisane przez dramaturgów, wyreżyserowane przez zawodowych reżyserów.

ELA

Jutro w teatrze będą specjalne wieczory pojednania narodowego. Wystawiane będą sztuki o tematyce narodowej, a po każdym akcie na scenę będzie wychodzić psychoterapeuta i rozmawiać z widzami.

JACEK

Jutro w teatrze aktorzy zbuntują się przeciw dyrekcji i przystąpią do strajku włoskiego i zagrają spektakl bardzo, ale to bardzo powoli.

EDWARD

Jutro w teatrze przed spektaklem aktorzy zrobią reklamy na żywo. A potem pójda jeszcze dalej i podczas spektaklu będą włączali elementy reklamowe do swoich ról. "Mmm jaka pyszna Coca-Cola!"

ELA

Jutro w teatrze będzie można dostać pigułkę dzień po. Bez recepty.

ZYGMUNT

Jutro w teatrze zostaną zamknięte wszystkie teatry zawodowe i zostaną tylko teatry amatorskie. I zostanę amatorem.

ANNA

Jutro wejdę do teatru, do garderoby, rozbiorę się, popatrzę do lustra i zobaczę siebie sprzed 40 lat, potem włożę tę białą sukieneczkę, malutką, okaże się, że się w nią mieszczę, potem wejdę na scenę.

JACEK

Jutro w teatrze ci, którzy będą grać, nie będą się męczyć, z przyjemnością większą lub mniejszą. A ja sobie będę siedział z przyjaciółmi, którzy mnie zaprosili, będę jadł kolację i pił wino.

ANNA

Będę stała na scenie i nagle przestanie mnie boleć kręgosłup. Otworzę oczy, usłyszę dziwną, znaną mi melodię, piosenkę, okaże się, że pamiętam dokładnie tekst, okaże się że czas naprawdę się cofnął i mam przed sobą kolejne 40 lat w zdrowiu, w sprawności. To będzie najpiękniejsze przedstawienie w moim życiu.

JACEK

Jutro w teatrze nie będą w ogóle potrzebni aktorzy, żywi aktorzy, będzie to wszystko nagrane i będą te wszystkie hologramy i lasery, będzie taka dżungla techniki... ale na chwilę czasem będzie potrzebne żeby przyszli aktorzy do zagrania czegoś.

ZYGMUNT

Będzie taka *apka* na telefonie, która ich będzie wzywać...

EWA

...od razu z rolą.

ANNA

Jutro wejdę do teatru, przejdę przez korytarz, nie będzie nikogo znajomego, jadę windą, do mojej garderoby naprzeciwko sceny, okaże się, że nie ma już tych garderób, jest tylko magazyn, wejdę na scenę, okaże się, że już nie ma sceny, wszystko jest wyprute i że będzie tam taki nowy supermarket, nie będzie nikogo znajomego, nikt mnie nie będzie znał, wyjdzie jakiś facet i powie spierdalaj co tu robisz tu się nie wchodzi, jaki teatr, dawno tu nie ma teatru.

JACEK

Jutro w teatrze spotkam ducha Henia Bojarskiego, przeproszę go bardzo za jedną rzecz, którą mu zrobiłem, niefajną. On mi poda rękę, uśmiechnie się tym swoim jowialno-dobrodusznym uśmiechem i zaproponuje mi taką piękną rolę w farsie.

ANNA

Jutro w teatrze okaże się, że wszyscy gramy w przepięknej bajce dla dzieci, na widowni będzie pełno dzieci, a my będziemy im opowiadali taką niezwykłą historię o takiej krainie, gdzie nikt nie jest sam, gdzie wszyscy się kochają, będziemy rozdawali czekoladki dzieciom na widowni, dzieci będą wchodziły na scenę i grały ptaszki kotki. Będzie wesoło i radośnie, my w ogóle zapomnimy, że jesteśmy aktorami, będziemy śpiewali piosenki, które lubimy, będziemy się cieszyć, nie będziemy musieli robić nic naprawdę mądrego, będziemy mogli się bawić. Dzieci będą nas o różne rzeczy prosiły, będziemy udawali, że jesteśmy konikami, że jesteśmy krowami, że jesteśmy straszne, piękne. To będzie najpiękniejsze nasze przedstawienie.

JACEK

Ja zagram wilka w tym.

ANNA

Ale to naprawdę będzie jutro w teatrze. Będą fantastyczne brawa i potem każdy aktor dostanie jakiś prezent od dziecka.

EWA

Jutro w teatrze na scenie pojawią się wszystkie bezdomne psy i ludzie będą je brać do domu. I wszystkie znajdą swój dom.

ZYGMUNT

Jutro w teatrze będzie premiera nowoczesnego utworu w reżyserii bardzo młodego reżysera, na którą to premierę dostanę zaproszenie, ale nie pójdę tam, ponieważ wcześniej zrezygnuję z uczestnictwa w teatrze. W tym czasie będę odmawiał różaniec w kościele Bożego Ciała i jedną dziesiątkę dziewczęta w moim wieku lub 10 lat starsze będą odmawiały za moje zdrowie.

ELŻBIETA

Jutro w teatrze będzie zakazana głośna muzyka.

ZYGMUNT

Jutro w teatrze w ogóle nie będzie gadżetów. Tylko nagi aktor. No, w sensie metaforycznym!

EDWARD

Jutro w teatrze przed wejściem na scenę będzie obowiązkowe dmuchanie w alkomat.

JACEK

Kontrole antydopingowe.

ELA

Kontrola tętna.

JACEK

Jutro w teatrze będzie takie ogłoszenie, że teatr jest tylko dla tych, którzy są w pełni sprawni i że będzie taki test w poniedziałek do przeprowadzenia, bieganie w kółko, robienie pompek, szpagat, są wymagane przysiady i że wtedy dopiero będzie można zostać dłużej w teatrze, a jak nie to przejść na emeryturę.

EDWARD

Kontrole narodowe.

Subwencje nie znikną, tylko będą przyznawane w zależności od programu na kolejny sezon. Wysokość subwencji będzie zależała od "ilorazu wartości". Teatry o programie narodowym będą miały wyższe subwencje.

ELŻBIETA

Ale to ma być jutro w teatrze, nie dziś w teatrze!

EWA

Jutro w teatrze siedzę na tej widowni i płaczę, i śmieję się na przemian. Jestem zachwycona, pada śnieg, ktoś rozłupuje skorupkę jajka.

ZYGMUNT

Jutro w teatrze nowa premiera „Wyzwolenia” Wyspiańskiego. Zaproszono mnie do roli Starego Aktora, przypominam sobie atmosferę „Wyzwolenia”, w którym jako młody aktor grałem, zapominam tekst, nie wiem co zrobić, ogromny stres, przerywają przedstawienie. Ja idę do dyrektora i mówię panie dyrektorze, dziękuję bardzo za współpracę. Zapomniałem tekstu, stres tak duży, że to jest ostatni mój występ i moje ostatnie przyjście do teatru. Dziękuję.

ELA

A ja jutro dostanę propozycję od nieznanego zupełnie szefa teatru, który powie proszę pani niby pani tak dużo robiła, ale może pani wróci jednak z emerytury? Może jeszcze pani popracować, epizodów ma pani w pizdu, ale jakąś dużą rolę by jeszcze pani udźwignęła. I ja dostanę po prostu takiego stracha, że ja nie zapamiętam tekstu, że ja już nie zdążę na scenę... a on mówi nie, proszę pani, właściwie wyjdzie pani do takiego tłumu, na końcu jest

światło, to światło to widownia, pełnusia, która czeka z zapartym tchem nie na dużo tekstu, ale która by chciała z panią o czymś pomilczeć.

EDWARD

Ciut patetycznie, nie?

ELA

To jest moje jutro, nic ci do tego. Jak się nie podoba, wymyśl swoje.

ANNA

Jutro wejdę do teatru, usiądę na scenie, i nic nie będę pamiętała, nie będę pamiętała co mam grać, co mam mówić, za kulisami wszyscy będą krzyczeli no mów no mów, a ja będę siedziała i będę patrzyła na widownię, wypełnioną, która zacznie krzyczeć żebym spadała jak nie umiem grać. Z widowni posypią się butelki, jaja, pomidory, dostanę butelką w łeb, spadnę z krzesła i się skończy moja praca w teatrze.

EDWARD

Jutro w teatrze się okaże, że nie starcza mi już wyobraźni, fantazji, i się zrobi jakoś tak że jedynie będę mógł to co zawsze powiedzieć: skręć lampę zgaś światło, będzie ciemno i pomyślę sobie że nie jest tak źle. Bez teatru można żyć.

EWA

Jutro w teatrze zaśpiewam bez fałszowania arię [*śmiech*]. Wiem, przesadziłam.

ZYGMUNT

Jutro w teatrze przeżyję ogromną radość. Ogromne wzruszenie. Nie będzie mnie drażniła bezradność aktora.

EWA

Jutro w teatrze zagram Antygonę, tak jak chciałam ją zagrać kiedy reżyserował to Wajda, spokojnie, delikatnie, intymnie. Jeden z widzów będzie tak przejęty, że nie tylko się popłacze, zacznie szlochać, coraz głośniej, zacznie zawodzić, wreszcie będzie płakał tak strasznie, że będzie trzeba go wyprowadzić z sali. A on nie będzie mógł przestać. Będzie płakał i płakał i płakał. Będzie miał załamanie nerwowe, które co prawda mu minie po trzech dniach ciągłego płaczu, ale... pozwie teatr! O szkody moralne i psychologiczne. I teatr będzie musiał wydać wszystkie pieniądze na sprawę sądową, którą przegra, i zbankrutuje, a dokładniej - wyda na to pół dotacji. Ministerstwo stwierdzi, że to jest zbyt ryzykowne przedsięwzięcie i zdejmie Antygonę.

ZYGMUNT

I wtedy lud Krakowa zbuntuje się i wyjdzie na ulice i zacznie walczyć o powrót Antygony. Wszyscy protestujący będą mieli jedną wspólną zasadę, taką, jak się robi podczas manifestacji, jak wieszaki czy coś - że się nauczy tego monologu Antygony. I będzie przechodził pięćdziesięciotysięczny tłum przez Kraków, mówiąc razem ostatni monolog Antygony, co nic nie zmieni, poza

tym, że partia opozycyjna podejmie temat i przez tydzień będzie próbowała zrobić z tego sprawę narodową i powód do obalenia rządu, ale przegrają wotum nieufności. Jedyna zmiana, jaka zajdzie, to że tysiące rodzin w Krakowie zacznie używać języka Sofoklesa.

ANIA

Jutro w teatrze będziemy myśleć razem

EWA

Milczeć?

ANIA

Nie, myśleć.

EDWARD

Współmyśleć.

ANIA

A dlaczego nie dziś?

ZYGMUNT

Dziś, teraz?

ELA

No dlaczego nie? Na co czekać?